Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu

Rękopisów nie zwraca się

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł 200·—
1/2 strony . . . . Zł 100·—
1/4 „ . . . . Zł 60·—
1/8 „ . . . . Zł 30·—
1/16 „ . . . . Zł 15·—
1/32 „ . . . . Zł 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok VIII Tarnów, piątek dnia 10 maja 1935 r. Nr. 18

Legenda o Herzlu

Świat żydowski obchodzi obecnie 75-lecie urodzin Dra Teodora Herzla, twórcy sjonizmu politycznego. Mam jednak pewne wątpliwości, czy istotnie minęło już 75 lat od dnia urodzenia Herzla. Sam fakt, że w zasymilowanej rodzinie w Budapeszcie urodziło się w roku 1860 dziecko, któremu nadano imię Teodor, chyba nie jest żadnym dowodem, że wówczas urodził się n a s z Herzl. Prócz swego pochodzenia, owe budapeszteńskie dziecko nie miało z żydostwem nic wspólnego. Dziecko było wprawdzie zdolne, utalentowane, ale nikt nawet przez chwilę nie przypuszczał, że talent ten poświęcony będzie służbie dla narodu żydowskiego. A później w latach młodzieńczych, gdy wyszedł w szeroki świat, Herzl miał ambicję stać się pisarzem niemieckim, krytykiem teatralnym, fejletonistą. Pragnął być pochłonięty przez kulturę niemiecką i stać się członkiem wielkiej rodziny pisarzy niemieckich. Czy chciał być sławnym Żydem? Nie. Chciał być sławnym — ale nie jako Żyd.

Czyż był to więc n a s z Herzl, filar jednej z najważniejszych epok naszych dziejów? Nie. Herzl z roku 1860 umarł o wiele wcześniej, niż n a s z Herzl. Umarł w chwili, kiedy n a s z Herzl się narodził. N a s z Herzl narodził się z chwilą napisania „Judenstaatu", a wówczas Herzl z roku 1860, owe dziecko z Budapesztu przestało istnieć. W ten sposób naród żydowski obchodzi obecnie dopiero 40-lecie urodzin właściwego wielkiego Herzla — ż y d o w s k i e g o Herzla.

Kiedyś po setkach, tysiącach lat brzmieć to będzie jak piękna legenda, podobna do legendy o wielkim bohaterze i męczenniku rabi Akiba. Również on występuje w legendzie w podwójnej postaci. Do 40-go roku życia — nieuk i przeciwnik wszelkiej wiedzy i nauki, a następnie... autorytet talmudyczny. Taką już jest dusza ludu. Lubi ostre kontrasty. Dusza ludu lubi legendy, a legenda jest pomysłowa we wynajdywaniu dramatycznych kontrastów. To też w dalekiej przyszłości z przyjemnością czytać się będzie legendę o Herzlu: żył ongiś w Budapeszcie chłopiec, student, niemiecki pisarz i nagle stał się... budzicielem narodu żydowskiego, prorokiem, twórcą historji.

Dzisiaj nie możemy tego zrozumieć. Jesteśmy przecież jego współczesnymi. Żyją jeszcze jego koledzy szkolni i współpracownicy — i wiemy, że to jest najprawdziwszą prawdą i trudno nazwać to legendą. A jednak tak jest. Herzl jest i pozostanie legendą. Im bardziej się od niego oddalamy, im większy jest dystans, który nas dzieli, tem głębiej dzieje jego życia toną w morzu legendy, aż wzniosła jego postać istnieć będzie jedynie na wyżynach fantazji i bajki.

Mylnem jest mniemanie, że tylko fantazja tworzy legendy. Rzeczywistość też może sobie na to pozwolić. Piękny krajobraz nie jest mniej pięknym dlatego, bo jest rzeczywistym, a nie obrazem artystycznym. Podobnie i legenda herzlowska nie traci na wdzięku i na sile fascynującej, dlatego bo jest rzeczywistością. Możliwe, że kiedyś wątpić się będzie, czy Herzl wogóle istniał. Możliwe, że kiedyś po tysiącach lat jakiś uczony wyrazi zdanie, że epoka renesansu żydowskiego wytworzyła legendarną postać, której na imię było Herzl. Być może, że później trudno będzie uwierzyć, iż postać ta była postacią żywą z krwi i kości. Możliwe, że nie będzie się chciało w to wierzyć, by nie sprofanować świętości, by nie zburzyć tego pięknego obrazu fantazyjnego przez ściągnięcie go z wyżyn fantazji do nizin codzienności.

Być może, że kiedyś matki opowiadać będą swoim dzieciom w kolebkach taką oto bajkę herzlowską: „Hen daleko, daleko, w dawnych krajach golusowych w Europie żyło dziecko żydowskie o wielkich, głębokich, czarnych oczach, które niczego nie wiedziało o swoim narodzie. Było piękne i mądre. Dziecko wyrosło na pięknego, przystojnego mężczyznę z piękną czarną brodą. Wówczas stał się uczonym w milionowem mieście Paryżu. Pewnego razu piękny ten mężczyzna zamknął się w małym samotnym pokoju i od tego czasu nikt nie wie, gdzie się podział. Ale w owym czasie zjawił się prorok, oswobodziciel narodu żydowskiego w pięknej postaci zaginionego uczonego i wyzwolił naród żydowski z golusu".

Któż wie, czy kiedyś nie opowie się takiej bajki.

Joachim Neiger

Uniwersytet Hebrajski a naród żydowski

Mowa tow. J. Neigera wygłoszona na uroczystej akademji, odbytej dnia 28 kwietnia br. z okazji 10 lecia Uniwersytetu Hebrajskiego.

W ostatnim czasie jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska psychologicznego, nad którem świat przeszedł do porządku dziennego, nie poświęcając mu zbytniej uwagi, ale nad którym my Żydzi musimy się głęboko zastanowić. Stoimy przed faktem, który brzmi jak legenda, a przyszły historyk będzie musiał poczynić gruntowne badania naukowe, by znaleźć przyczynę tego zjawiska.

Zjawisko to jest tem dziwniejsze, jeżeli się uwzględni epokę, w której żyjemy. Żyjemy przecież w epoce zaniku kultury ludzkiej, zniesienia demokracji, liberalizmu, wolności i praw ludzkich. Żyjemy w czasie, kiedy w jednym z największych centrów kultury w Europie płoną na stosach dzieła wielkich mocarzy ducha, kiedy w 150 lat po wielkiej rewolucji francuskiej i uroczystem ogłoszeniu deklaracji o wolności, równości i praw ludzkich, uważa się nas za rasę mniejwartościową, którą pozbawia się praw obywatelskich, a nawet prymitywnych praw ludzkich. I to barbarzyństwo nie ogranicza się do granic jednego kraju, lecz rozszerza się po całym prawie świecie. W wolnej Ameryce brutalny rasizm podnosi już głowę, a elementy demokratyczne ciężką muszą z nim toczyć walkę. W liberalnej Anglji wzmaga się ruch faszystowski o zabarwieniu antysemickiem z lordem Mosley'em na czele. W wolnej Szwajcarji toczy się obecnie sensacyjny proces o „Protokołach Mędrców Sjonu". Również u nas toczyły się procesy „talmudyczne", które przypominają stare dysputy z Frankistami.

W takim to właśnie czasie naród hiszpański i rząd hiszpański uważały za wskazane czynić publicznie pokutę i wyrazić żal spowodu grzechów starej Hiszpanji, która przed 443 laty wypędziła Żydów ze swego kraju. Hiszpanja skorzystała z jubileuszu 800-lecia urodzin Majmonidesa, którego kolebka stała w hiszpańskiem mieście Cordoba, by publicznie wobec całego świata przeprosić naród żydowski.

Dlaczego Hiszpanja to uczyniła? Czyż nie byłoby bardziej zrozumiałem, gdyby Hiszpanja chwaliła się przed hitlerowcami, że ona jeszcze przed 440 laty rozwiązała kwestję żydowską w sposób radykalny? Ale Hiszpanja tem się wcale nie chwaliła. Przeciwnie. Czyniła publiczną pokutę. Dlaczego? Gdzie tkwi przyczyna tego zjawiska? Przecież Żydzi nie zblokowali portów hiszpańskich potężną flotą wojenną, a przed bramami Madrytu nie stała miljonowa armja, by wymusić tę kapitulację. Nawet presji moralnej żydostwo światowe nie wywierało na Hiszpanji, gdyż do całej tej sprawy odnosili się zupełnie obojętnie. Wprawdzie Żydzi na całym świecie obchodzą uroczyście jubileusz 800-lecia urodzin Majmonidesa, ale czynią to na swój sposób, na platformie wyłącznie duchowej, a miasto pochodzenia Majmonidesa zupełnie ich nie interesuje, a Żydzi, zamieszkali w Hiszpanji są w znikomej ilości i nie mają żadnego wpływu. Nasuwa się więc pytanie: Co się stało?

Odpowiedź łatwo znaleźć. Jasnem jest, że każdy inteligentny Hiszpan, zastanawiając się nad dziejami swego kraju, musi czynić analogję między Hiszpanją dawniejszą a obecną, oraz między dawnym na-

rodem żydowskim a obecnym. Przed 440 laty Hiszpanja Ferdynanda i Izabeli była mocarstwem potężnem, w którem — jak wówczas mówiono — słońce nigdy nie zachodziło. Dziś Hiszpanja jest państwem małem o 20 miljonach ludności, bez kolonij, bez wpływu i bez znaczenia nawet w świecie nauki lub techniki. Zupełny upadek. Natomiast ówczesne żydostwo liczyło na całym świecie zaledwie miljon dusz i było torturowane, gnębione i prześladowane. Dziś naród żydowski liczy 17 miljonów dusz i można powiedzieć, że na jego niebie słońce nigdy nie zachodzi, gdyż jeżeli na jednem miejscu jest ciemno, to na drugiem jest jasno. Nawet dziś, kiedy się zdaje, że niebo żydowskie pokryte jest gęstemi chmurami, ciepłe słońce wschodzi w małym kraju, w jego starej ojczyźnie. W czasie ogólnego kryzysu naród żyd. buduje ojczyznę.

Każdy Hiszpan musi stwierdzić, że jego ojczyzna nie zyskała na potędze dzięki antysemityzmowi i że naród żydowski, który uważano za zupełnie złamany i zniszczony — rozwija się i mimo prześladowań, głodu i epidemji żyje do dnia dzisiejszego i buduje sobie ojczyznę. Tak — jest nieśmiertelny. Oto przyczyna pokuty i żalu Hiszpanji.

Nasuwa się teraz drugie pytanie: Skąd pochodzi ta nieśmiertelność narodu żydowskiego? Z jakiego źródła ten gnębiony i prześladowany naród czerpie soki żywotne i siłę, by wytrzymać te ogromne cierpienia i dożyć swego zmartwychwstania? Oto dochodzę do istoty problemu, który nas obecnie zajmuje.

(Dokończenie nastąpi)

Stosunki w Talmud Torze

Talmud Tora jest instytucją publiczną, która niby daje wychowanie religijne biednej młodzieży żydowskiej. Ongiś Talmud Tora była przedmiotem troskliwej opieki ze strony miejscowego społeczeństwa żydowskiego i zarządu kahalnego. Członkowie, którzy rekrutowali się spośród wszystkich sfer społeczeństwa płacili stałe datki, a kahał tarnowski wyasygnował wysokie subwencje na utrzymanie tej instytucji. Kahał wybudował przy wydatnej pomocy ludności żydowskiej wielki budynek, w którym były przewidziane ubikacje na szkolne warsztaty rzemieślnicze, wszelkie konieczne urządzenia higjeniczne, oraz przeznaczono specjalny plac na ogród zabawowy dla dzieci. Zarząd składał się z ludzi, wybranych przez członków na dorocznych walnych zebraniach, na których krytykowano działalność ustępującego zarządu i udzielano wskazówek na przyszłość — jak to zresztą bywa we wszystkich instytucjach publicznych, uczciwie i racjonalnie prowadzonych.

Ale to było ongiś. Dziś jest zupełnie inaczej. Grupka rozpolitykowanych jednostek, przeważnie spośród Agudy upatrzyła sobie tę instytucję jako bazę dla swej „działalności" i dla zaspokojenia swych ambicij i być wielkimi „dobroczyńcami". Przy pomocy różnych sztuczek wyborczych — na których świetnie się znają — zdobyli większość. Uczciwego urzędnika, który był im niewygodny — wyrzucili. Wprawdzie sąd rabinacki orzekł, że postępowanie tych panów wobec owego urzędnika było niesłuszne, ale wyrok sądu rabinackiego nie jest dla tych bogobojnych dobrodziejów miarodajnym i do niego się nie stosują. Rządy tych panów trwają do dnia dzisiejszego. Walnego zgromadzenia przez szereg lat nie zwołano z uzasadnionej obawy, że członkowie dadzą im odpowiednią odprawę. Członkowie zaś, pozbawieni wszelkiego wpływu na sposób prowadzenia Talmud Tory, odmawiają masowo płacenia wkładek. Pod temi rządami Talmud Tora zupełnie upadła. Nauczyciele nie otrzymują pensyj. Dzieci są zupełnie zaniedbane. Dom nie wykończony, zaniedbany. Plac, który miał służyć za teren zabawowy dla dzieci, został wynajęty na wytwórnię wyrobów betoniarskich. Światło elektryczne wyłączone, a nauka odbywa się przy świetle świec, a woda zamknięta. Odnosi się wrażenie, że upadek Talmud Tory jest na rękę zarządowi, który stoi pod przemożnym wpływem Agudy, by na jej gruzach zbudować i powiększyć swój cheder „Jesodej Hatora".

Dotychczasowy kierownik Talmud Tory przeszedł do chederu agudowskiego, ale Aguda tej synekury nie chciała wypuścić z rąk i na stanowisko nowego kierownika wysunęła innego ze swoich „działaczy". Zaś Klaus i inne ugrupowania ortodoksyjne wysunęły znów swego kandydata. I jak już donieśliśmy — na decydującem posiedzeniu doszło do wielkich awantur, a nawet rękoczynów. Ale wybranym został kandydat agudowski. Kierownikiem Talmud Tory będzie zatem p. Szymon Aberdam.

Talmud Tora utrzymuje się obecnie prawie wyłącznie z subwencji kahalnej, wynoszącej 5.000 zł rocznie, wobec tego kahał ma prawo i obowiązek wglądnąć w stosunki, panujące w Talmud Torze i postarać się o to, by w Talmud Torze zapanował odpowiedni porządek. Nie uchodzi bowiem, by pieniądze, ściągane u obywateli, zostały zużyte w sposób nieodpowiedni i na cele nieodpowiednie. Komisja kahalna, która została ostatnio dla tych celów wybrana ma w Talmud Torze szerokie i wdzięczne pole do działania.

v.

Tow. Kopkowi Bergmanowi spowodu zgonu bł. Ojca składa wyrazy głębokiego współczucia

Org. Bnej Sjon w Tarnowie

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu

Drowi Bronisławowi Rubinowi

za szybkie i skuteczne wyleczenie mnie z choroby nosa składam tą drogą serdeczne podziękowanie

Regina Jakób

Żydzi!

Agencja Żydowska uchwaliła w dowód wdzięczności narodu żydowskiego wobec zmarłego błp. barona Rotschilda stworzyć wielkie dzieło kolonizacyjne w Erec na imię „Ojca Jiszuwu palestyńskiego", który poświęcił Swe życie i mienie odbudowie naszej Ojczyzny i hojną Swą dłonią stworzył podstawy dla późniejszej kolonizacji narodowej w Erec.

Jest zatem świętym naszym obowiązkiem uczcić pamięć błp. barona Rotschilda przez stworzenie wielkiego dzieła pamiątkowego na ziemi narodowej. Czyn kolonizacyjny, dokonany ze środków ofiarowanych przez cały naród na „Mifal Rotschild", nosić będzie nazwisko wielkiego Żyda-filantropa, który idąc za głosem wiernego ludowi Swemu serca, skierował naszą pracę na tory życiodajnej przyszłości.

Przystępujemy do urzeczywistnienia tego historycznego dzieła i wzywamy Was Żydzi i Sjoniści do współpracy przy przeprowadzeniu wspomnianej akcji.

Żydowski Tarnów niechaj spełni swój obowiązek a przyczyni się tem samem do odbudowy żydowskiej Ojczyzny w Erec.

Komisja KKL. w Tarnowie

Zebrania z okazji akcji Mifal Rotschild:

Celem przeprowadzenia akcji na Mifal Rotschild przyjeżdża do Tarnowa z Erec tow. Dr. Bernstein, delegat centrali Jerozolimskiej, który weźmie udział we wszystkich zebraniach i posiedzeniach, mających związek z powyższą akcją.

W sobotę 11 maja br. o godz. 3 popoł. odbędzie się w lokalu org. sjon. przy pl. Kazimierza W. wielkie zgromadzenie młodzieży wszystkich frakcyj.

Tego samego dnia o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w lokalu org. sjon. przy pl. Kazimierza W. wielkie zgromadzenie kobiet żydowskich urządzone przez Wizo. Referują tow. Drowa Weissowa, Dr Bernstein, Dr Goldberg.

W niedzielę 12 maja br. o godz. 3 popoł. odbędzie się w lokalu org. sjon. przy pl. Kazimierza W. posiedzenie komisji KKL., na które to posiedzenie zaprasza się wszystkich delegatów, oraz osoby imiennie zaproszone.

Tego samego dnia o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu org. sjon. przy pl. Kazimierza W. zgromadzenie obywatelskie, na którem referować będą Dr Bernstein, delegat centrali jerozolimskiej KKL., Joachim Neiger, członek A. C., Dr Chomet, prezes org. sjon. w Tarnowie.

W sezonie certyfikatów

Dzień u działacza sjonistycznego M. R.

(Z pamiętnika)

Oddał do druku Chen.

Godzina 7 rano.

Posłaniec przynosi mi „Nowy Dziennik". Lubię przeglądnąć gazetę, leżąc jeszcze w łóżku. Gdy tylko wziąłem gazetę do ręki dzwoni telefon. Zaciekawiony wyskakuję prędko z łóżka i biorę słuchawkę do ręki. Hallo, Hallo! Jest to adwokat, przyjaciel-towarzysz. Przeprasza za zakłócenie spokoju o tak wczesnej porze. Później nie będzie miał czasu, bo musi odejść. Odpowiadam uprzejmie, że nic nie szkodzi, że wcale mi nie przeszkadza. Przeciwnie. Bardzo mi przyjemnie itd. Prosi mnie o przysługę. Jego krewny, uchodźca z Niemiec chce wyjechać do Palestyny. A ponieważ w Palestynie przebywa obecnie wpływowy towarzysz, który mógłby w tem pomóc, przeto prosi o list polecający do tegoż towarzysza. Obiecuję, że napiszę taki list. W tym celu krewny ów złoży mi wizytę. Przeprasza mnie poraz drugi, dziękuje. Szalom, szalom! Odkładam słuchawkę i wracam do łóżka.

Po chwili jednak znów dzwoni telefon. Zirytowany wstaję i dochodzę do telefonu i rzucam do słuchawki suche prawie ostre Hallo. Mówi znajoma pani. Nie chce mi bynajmniej przeszkadzać. Chce ze mną mówić o bardzo ważnej sprawie i pyta się kiedy będę miał wolny czas itd. Ostrożnie staram się dowiedzieć o co chodzi — może, myślę, zaoszczędzę sobie tę wizytę — ale nie, przez telefon nie można tego omówić. Zgadzam się oczywiście z wielką przyjemnością, gotowy do jej usług, jeżeli tylko zaszczyci mnie swoją wizytą. Znowu przeprasza, dziękuje z góry i rozmowa skończona.

Rezygnuję już z przyjemności czytania gazety. Zaczynam się ubierać. Będąc w łazience służąca zapowiada mi przez drzwi, że znowu ktoś dzwoni. Ów rozmówca nie chce podać swego nazwiska. Twierdzi, że musi ze mną osobiście mówić. Każę zanotować numer jego telefonu i zapowiedzieć, że później do niego zadzwonię.

Godzina 8 rano.

Jestem jeszcze w negliżu. Przychodzi młodzieniec z dziewczyną. Oboje z walizkami w rękach. Wskazuję im krzesła i przepraszam na chwilę. Okazuje się, że ten to młodzieniec dzwonił przed chwilą. Nie mogąc się doczekać mego wezwania telefonicznego, zgłosił się osobiście. Pochodzi z miasteczka N. Chce wiedzieć w jaki sposób może jechać do Palestyny jako turysta. Powiedziano mu, że ja go najlepiej poinformuję. Podaję mu te wiadomości, jakie posiadam w tej materji. Żegnają się i odchodzą.

Godzina 9 rano.

Listonosz przynosi pocztę. Obok korespondencji interesownej i rodzinnej znajduje się — jak zresztą codziennie — kilka listów w sprawach aliji do Palestyny. Przypominam sobie, że kilka podobnych listów czeka już od kilku dni na odpowiedź. Ponieważ z zasady nie pozostawiam żadnego listu bez odpowiedzi, przeto postanawiam dziś odpisać na powyższe listy. Załatwić mam następujące sprawy: 1) Krewny mój z Małopolski wschodniej żąda niemniej i niewięcej jak tylko certyfikatu w charakterze działacza sjonistycznego. Wiek certyfikatowy bowiem już przekroczył, a wymaganego kapitału w kwocie 1.000 funtów jeszcze nie posiada. Ludzie go zapewniają, że jeżeli tylko napisze list do mnie, swego krewnego, już ma zapewniony certyfikat. Jako dowód swej „działalności" może przedłożyć poświadczenie komitetu lokalnego w Kasrylówce Szaloma-Alejchema, że... jest sjonistą. 2) Dziewczyna z miasteczka K. ma otrzymać certyfikat wspólnie z chalucem mizrachistycznym. Ponieważ chaluc ów jakoś nie jedzie, przeto prosi mnie o interwencję w centrali „Mizrachi", by dano jej certyfikat wspólnie z innym chalucem, który już może jechać. 3) Z tego samego miasta K. pisze mi pewien Żyd, który jest na tyle naiwny, że dołącza znaczek na odpowiedź, że pewnemu fabrykantowi palestyńskiemu wręczył pewną kwotę tytułem kaucji. Ów fabrykant miał się wystarać o certyfikat. Urząd palestyński jednak certyfikatu nie chce mu dać. Powołując się więc na to, że jego teść był dobrym przyjacielem mego ojca, prosi mnie o interwencję w urzędzie palestyńskim w sprawie przyznania mu certyfikatu.

Wszyscy trzej zaklinają się, że jeżeli nie wyjadą do Palestyny będą nieszczęśliwi i że tylko Bóg a następnie ja mogę uratować ich od nieszczęścia. Popołudniu muszę te trzy listy załatwić. Zaledwie nałożyłem tales i tfilim i rozpocząłem modlitwę, zjawia się stały klijent certyfikatowy. Już dwa lata kołata za certyfikatem i dotychczas nie mógł go uzyskać. Nie przychodzi z nowemi prośbami. Wie, że rozumię o co mu chodzi. Odwiedza mnie tylko co kilka dni, by spojrzeć mi w oczy celem przekonania się, czy zainteresowanie moje dla jego losu nie ostygło. Wskazuję mu krzesło i w czasie mojej modlitwy rozmawia z nim moja żona. Odchodzi zadowolony, jeżeli widzi, że twarz moja niema srogiego i rozgniewanego wyrazu. Błagalnem spojrzeniem żegna się i opuszcza moje mieszkanie znowu na kilka dni.

Godzina 10 rano.

Jestem w kolizji. W gabinecie czekają dwaj przyjaciele handlowi, którzy mają kilka spraw do załatwienia. W międzyczasie nadchodzi uchodźca z Niemiec, którego wizytę zapowiedział mi towarzysz adwokat w telefonicznej rozmowie rannej. Ponadto żona ma pretensję: Najwyższy już czas na śniadanie. Załatwiam sprawę kompromisowo. Najpierw muszę załatwić sprawy handlowe. Parnasa ma pierwszeństwo. Niemca poproszę, by trochę zaczekał, a między jednem a drugiem zjem śniadanie. Wchodzę do mych przyjaciół handlowych. Wszczynając rozmowę wyczuwam, że przyjaciele moi krępują się w rozmowie i ciągle spozierają na Niemca, który siedzi naprzeciw. Któż może wiedzieć. Dziś wszędzie pełno konkurencji. Może, ktoś, coś, kiedyś... Odrazu się orjentuję i powiadam: Może panowie pozwolą, że najpierw załatwię tego pana, poczem będziemy mogli swobodnie porozmawiać. Są zadowoleni. Zwracam się do Niemca z zamiarem jaknajrychlejszego załatwienia. Ale człowiek myśli a... Prosi o list do towarzysza, który przebywa

Do pracy!

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że kobieta żydowska bierze czynny udział w życiu żydowskiem, a więc sjonistycznem, współpracując na równi z mężczyzną w organizacji sjonistycznej.

Jeżeli idzie o młodszą generację, zadanie swoje spełnia organizacja wychowawcza, w której wspólnie wykuwa się myśl sjonistyczna. Dziewczyna, która przechodzi wychowanie organizacyjne, jest głęboko zainteresowana wszelkiemi przejawami życia sjonistycznego, żywo reagując na wszelkie tegoż życia problemy.

Z całą obojętnością i apatją do naszej sprawy odnosi się kobieta żydowska. Niestety niema ona zrozumienia dla org. sjonistycznej. Jak inaczej nazwać brak zainteresowania dla kwestyj, które w obecnej chwili są palącemi? Wszak to dla jej dzieci buduje się Palestyna, która ma być zbawieniem i ratunkiem dla młodzieży żydowskiej. Rozumieją ten nakaz chwili wszystkie warstwy w naszym narodzie, organizują się młodzież, rzemieślnicy, zawody wolne, kupcy itd. Jedynie kobieta żydowska stoi zdala od życia organizacyjnego, pozostając w błogim letargu, w nadziei, „że i bez niej jakoś to będzie". Teodor Herzl chciał dla naszej idei porwać cały naród — w pierwszym rzędzie starał się pozyskać młodzież i kobietę żydowską. Żądał od niej zrozumienia i poświęcenia. Rozumiał, że kobieta żydowska może wielką odegrać rolę w odbudowie naszej ojczyzny. Nie może kobieta żydowska pozostać obojętną na los swojego narodu. Na równi z wszystkimi powinna brać czynny udział w organizacji sjonistycznej i na zew tej organizacji być gotową do współpracy.

Zbliża się XIX kongres sjonistyczny. W obliczu ciężkich tarć frakcyjnych ogólni sjoniści mają wielką do spełnienia misję w uratowaniu organizacji sjonistycznej. Poprzez szekel szukamy drogi do poczucia sjonistycznego kobiety żydowskiej, a potem do dalszej aktywnej pracy. Niech każda kobieta żydowska wykupi szekel, który rozstrzyga o losach naszej organizacji, a temsamem o losie całego narodu żydowskiego.

E. K.

obecnie w Palestynie. By zyskać na czasie proponuję, by on napisał list, ja na tym liście dopiszę. Mój wykręt nie udaje się. On musi mieć list dzisaj, bo to, bo tamto, bo owo... Poddaję się. Przepraszając moich przyjaciół handlowych, zabieram się do pisania. Rzecz jasna, że pisząc do bliskiego mi towarzysza nie mogę odrazu przystąpić do właściwej sprawy. Cieszę się przedewszystkiem, że pojechał do Palestyny, chcę wiedzieć jakie wrażenie odniósł w czasie pierwszej wizyty w staro-nowej ojczyźnie, co zamierza tam robić itd. a mimochodem wspominam o prośbie uchodźcy z Niemiec. Pisanie listu trwa trochę za długo. Moi przyjaciele handlowi niecierpliwią się, poruszają się na krzesłach. Zapewne myślą sobie: Rób interesa z batlanem. Ogólne sprawy ma tylko na głowie, a o własnych zapomina. Trudno. Mają rację. Ale co mogę robić?

Godzina 12 w południe.

Po załatwieniu spraw handlowych i po krótkiem śniadaniu idę z bardzo ważną wizytą. Na ulicy dochodzi do mnie Żyd. Wita się i przeprasza za śmiałość, że zatrzymuje mnie na ulicy, bo nie wie kiedy może zemną mówić w domu bez przeszkody. Proszę, by mnie odprowadził, bo spieszę się w bardzo ważnej sprawie. W drodze ów Żyd opowiada mi, że ma syna, który się stara o dziszę dla niego. Ponieważ jednak ma dorosłą córkę, która na tę dziszę nie będzie mogła jechać, przeto prosi mnie o wystaranie się o certyfikat dla niej.

Ledwo skończyłem rozmowę z tym Żydem, przejmuje mnie już drugi, który mnie odprowadza dalej. Ma siostrę w T. Siostra ma narzeczonego w R. Siostrze chcą dać certyfikat wspólnie z jakimś młodzieńcem, ale właściwy narzeczony certyfikatu otrzymać nie może. Tu ja muszę pomóc, by właściwy narzeczony jego siostry dostał certyfikat. W ten sposób — wyjaśnia mi ów młodzieniec — urząd palestyński zadowolni oba miasta T. i R. i oba miasta będą nasycone certyfikatami. W pośpiechu notuję sobie nazwiska i żegnam się z owym młodzieńcem, gdyż doszedłem już do domu, w którym mam złożyć wizytę.

(Dokończenie nastąpi)

Nasza rewja

Dnia 25 kwietnia br. odbyła się doroczna rewja Hanoar Hacijoni w dolinie św. Jerzego. Wymarsz miał być dopiero o godz. 3-ciej. a my już od samego rana spoglądaliśmy z obawą na niespokojne modrawe niebo, przesiąknięte wilgotnością. Słońce zaś krwawe wznosiło się ciągle wyżej... wyżej...

— Więc czy będzie deszcz, czy pogoda? — Padały niespokojne pytania. Nie będzie. Nie może być! — odpowiadano.

* *
*

— „Kadima caod" — padł rozkaz i my w kolumnach trójkowych uderzyliśmy hardo o bruk; maszerujemy. Ktoś za mną pyta o godzinę. Trzecia — odpowiada mu sąsiad. Słyszę znowu szeptanie: „Do której godz'ny będziemy w dolinie Jerzego?" — „Jeżeli będzie pogoda to do 10 tej" — odpowiada ktoś cicho. „Będzie pogoda — będzie! Do dziesiątej będziemy! Dziesiątej!.." — odzywają się z różnych stron przytłumione głosy.

O godz. 4·30 zaszliśmy do doliny Jerzego, oddalonej od Tarnowa o przeszło 3 klm. Przy dźwiękach trąbki wkroczyliśmy na plac, na którym stał namiot, a obok niego w szeregu drużyna pionierów.

Po zbiórce i przywitaniu każdy złożył swoje jedzenie do komuny mieszczącej się w namiocie, poczem ogłoszono pół godzinny odpoczynek. Jednak musieliśmy iść do lasu pod drzewa, bo deszcz, który już po drodze zaczął kropić, rozpuścił się tu na dobre. Wkrótce deszcz ustał tak, że można było zejść do obozowiska, aby tam zabawiać się tańcem i śpiewem.

Po pewnym czasie dano znać, że jedzenie gotowe. W bardzo długiej kolejce, ze śpiewem na ustach przechodziliśmy wesoło koło namiotu, aby wziąść z rąk „kucharek" swoje porcje.

Najmłodsza kwuca gdudu III-go „Tel-Or" wpadła na pomysł, aby zażądać repety. W momencie zrobiono zbiórkę. Gdy tylko porcje dla wszystkich rozdano, kwuca stanęła szeregiem przed „bufetem" i wysłała delegatów z żądaniem repety. Jednak ona nic nie wskórała spowodu wypróżnienia się „spiżarni".

Następnie odbył się raport gdudu „ג"", na którym kierownik jego Ślomek miał krótkie, zwięzłe, przypominające spartańskie przemówienie. Mówił on o znaczeniu rewji i pożegnał kwucę „El-Al" odchodzącą do warstwy starszej, aby tam nadal pracować.

Na raporcie tym drużyna pierwszej pomocy miała sposobność do wykazania swojej sprawności.

Cisza. Pada komenda „Naszir Hatikwa" i śliczne tony naszego hymnu zaczęły się wydobywać ze stu dwudziestu młodych piersi członków gdudu III. W tem... cichy głuchy jęk i zemdlony brat nasz powoli usuwa się na ziemię. W tym jednak momencie silne ramiona członków „Magejn Dawid Adom" (pierwszej pomocy) podtrzymują go, wyprowadzają ze szeregu i udzielają pomocy.

Po raporcie gdudowym odbył się uroczysty raport całego gniazda. Stanęliśmy w czworoboku. Po przywitaniu się hasłem naszym „Chazak" i odśpiewaniu „Hatikwy" przemówienie wstępne wygłosił kierownik organizacji. Z kolei zabiera głos członek komendy naczelnej Janek. Mówi o symbolicznem znaczeniu rewji, wiąże ją ślicznie ze świętem wyzwolenia Pesach, o owocach naszej pracy itd. Następnie odbył się akt oddania sztandaru gdudu „ג"" przez dawnego chorążego („El-Al") członkowi młodszemu z kwucy „Tel-Awiw".

I zaiste! właśnie w tej uroczystej chwili ukazał się maleńki spłokany deszczem skrawecek błękitu z poza chmur, a spłakane, uśmiechnięte słońce, oblało swojemi krwawemi promieniami nasze białe koszule, które ślicznie lśniły i zielone, niebieskie i czarne krawaty.

Po uroczystem przejściu kwucy „El-Al" do gdudu „ג"", ogłoszono skład nowej hanhagi wybranej przez radę patrolowych. Nadano „Meginej tnua" 7 nowym obrońcom ruchu a odśpiewaniem „Techzakna" zakończono uroczysty raport, po którym przedefilowaliśmy przed członkami komitetu lokalnego z tow. Dr Chometem na czele, którzy tak piękną uroczystość uświetnili swoją obecnością.

Trochę jeszcze potańczyliśmy i pośpiewali a echa około 320 młodych głosów odbijały o las i płynęły hen... aż tam — do Ziemi Obiecanej. Jednak spowodu złych warunków atmosferycznych i wynikających z nich też terytorjalnych, musieliśmy wracać do Tarnowa. O godz. 8·30 niechętnie wracaliśmy do domu. Pochód nasz (szliśmy gęsiego) ciągnął się na przeszło 1/2 km. Imponująco wyglądały wśród ciemnej nocy światła elektryczne w Tarnowie, a jeszcze piękniej w Mościcach.

Światła latarek naszych kierowników błądziły po drzewach, ludziach, drodze...

Na podwórze naszego lokalu wkraczaliśmy w kolumnie trójkowej cicho, wesoło i uroczyście. Okrzyk „Chazak weemac", parę ochrypłych tonów trąbki i rozeszliśmy się — ale nie do domu! Broń Boże! do lokalu, aby jeszcze potańczyć, pośpiewać, weselić się. Bo przez ten przeklęty deszcz wiele punktów rewji odpadło i zamiast o 11-tej wróciliśmy o 9-tej.

* *
*

Tegoroczna rewja pozostawiła na nas b. miłe wrażenie i niezatarte wspomnienia. Swiadczyła o doskonałym rozwoju organizacji pod względem jakości i ilości członków i pod względem dokonanych prac, oraz sprawności drużyny pierwszej pomocy. Jest ona bodźcem do dalszej intensywnej pracy.

Arjeh P.

(Hanoar Hacijoni: Kwuca „cofim")

HELA SILBERÓWNA — Piwniczna-Zdrój
IZAK WACHSMAN — Tarnów

zaręczeni

w maju 1935

(Osobnych zawiadomień nie wysyła się)

Kochanemu kuzynowi Izakowi Wachsmanowi z okazji zaręczyn z p. Helą Silberówną z Piwnicznej serdecznie gratuluje **I. Strauss**

SARA KLEINHÄNDLERÓWNA — Tarnów
JÓZEF FRÄNKEL — Chrzanów

zaręczeni

w maju 1935

Tow. Sarze Kleinhändler z okazji zaręczyn z tow. Józefem Fränklem z Chrzanowa serdecznie gratuluje **Org. Bnej Sjon w Tarnowie**

Tow. Sarze Kleinhändlerównie z okazji zaręczyn z p. Józefem Fränklem z Chrzanowa serdecznie gratuluje **Młode Wizo**

Z okazji zaręczyn tow. Wolfa Kohanego z p Reginą Ende serdecznie gratuluje **Zarząd czytelni org. sjon. w Tarnowie**

Zasłużonemu członkowi p. Izakowi Ludmerowi z okazji zaręczyn z p. Pelą Wolf z Nowego Sącza najserdeczniej gratuluje **Żyd. Młodzież Sportowa Zarząd centralny**

Z okazji zaręczyn p. Izaka Ludmera z p. Pelą Wolf z Nowego Sącza serdecznie gratulują **Wilhelmowie Gutwirthowie**

Koledze Izakowi Ludmerowi z okazji zaręczyn z p. Pelą Wolf serdecznie gratulują **Wowek Weiss, Józef Teitelbaum Samuel Singer, Adolf Lichtinger**

Z okazji zaręczyn kol. Abrahama Kleinhändlera z p. Rachelą Hochnerówną serdecznie gratulują **Natan Kleinhändler, Samuel Singer i Wolf Wind**

Opieka nad szkolną młodzieżą żydowską

Powstaje w Tarnowie nowa placówka, która została zarejestrowaną pod nazwą: „Opieka nad biedną żydowską młodzieżą szkolną".

W samej nazwie zawarty jest cel Towarzystwa. Opieka nad młodzieżą, opieka w najszerszem pojęciu słowa.

Jest faktem niezaprzeczonym, że na ogólną liczbę dzieci żydowskich około 2000 uczęszcza do szkół powszechnych, a przeszło 700 dzieci pochodzi z najuboższych sfer społeczeństwa żydowskiego. Najwięcej nędzy zauważyć można w szkołach, położonych na peryferjach miasta, mniej zaś w śródmieściu. I nierzadko spotkać można dzieci, spieszące do szkoły nędznie odziane, przy największym mrozie, bez płaszczyka i w podartych butach bez ciepłej strawy. Jak fatalne wynikają z tego skutki dla zdrowotności dziecka i jak wpływają na jego rozwój — łatwo się domyśleć

Przedewszystkiem należałoby dziecko zaopatrzyć w zimie w ciepłą odzież i obuwie. Niemniej ważnym momentem jest dożywianie.

Konieczną również jest opieka i pomoc lekarska w całej rozciągłości oraz książki i przybory szkolne, których biedni rodzice nie są w stanie kupić. Wkońcu kolonje i półkolonje wakacyjne, które tak zbawienny wywierają wpływ na spragnione świeżego powietrza, słońca i należytego odżywiania młode ciało.

Wprawdzie komitety rodzicielskie obejmują część wymienionych agend, ale tylko na terenie ograniczonym do danej szkoły. Ponadto skład osobowy komitetu, wybrany spośród rodziców danej szkoły, w pewnej mierze zależny od czynników szkolnych, nie zawsze daje pełną gwarancję objektywnego traktowania sprawy. Należy również uwzględnić, że środki, jakiemi komitet rodzicielski dysponuje — nie wystarczają na pokrycie wszystkich potrzeb w obliczu szerzącej się w zastraszający sposób nędzy. Konieczną jest pomoc w innej większej formie. Zachodzi konieczność stworzenia instytucji międzyszkolnej, nadrzędnej, która nie ulega postronnym wpływom i obejmuje całokształt opieki nad żydowską biedną dziatwą szkolną.

Sprawa dożywiania dzieci żydowskich jest kwestją bardzo ważną. Należy założyć kuchnie rytualne przy każdej szkole, wzgl. wspólne. Idzie o umożliwianie setkom dzieci żydowskich korzystania z ciepłej strawy.

Czynniki miarodajne ustosunkowały się przychylnie do tej akcji, udzielając subsydjów w formie naturalij. Idzie o ujęcie i techniczne przeprowadzanie całej akcji.

Społeczeństwo żydowskie winno zapewnić młodemu pokoleniu znośne warunki nauki. Zamożniejsi rodzice, którzy mają dzieci w szkołach, winni okazać zrozumienie dla dzieci biednych, a dążeniem wszystkich winno być, by żadne dziecko żydowskie nie odczuwało braku odzieży i pożywienia, a środkiem do celu być winno masowe wpisanie się na członków Towarzystwa „Opieka nad szkolną biedną młodzieżą żydowską".

Z. F.

Sjoniści! Akcja szeklowa w toku!

Jeszcze o niedomaganiach asanizacyjnych miasta

Szanowna Redakcjo!

Artykuł umieszczony w numerze świątecznym pod napisem „Niedomagania asanizacyjne miasta" na temat przyszłych inwestycyj miejskich nie odpowiada faktycznemu stanowi, jaki obecnie zaistniał w zmienionych po wojnie warunkach.

Z treści artykułu wynika, jakoby projekt kanalizacji był w swoim czasie zatwierdzony przez Radę miejską. W rzeczywistości tak nie jest. W swoim czasie, t. j. między latami 1912 aż do wybuchu wojny wypracowali inżynierzy Ursini i Leuchter 2 projekty kanalizacji m. Tarnowa, a mianowicie jeden projekt kanalizacji systemem spławnym, a drugi projekt systemem rozdzielczym. Koszty obu tych systemów wykazały różnicę około 20%.

Czy powyższe projekty, przedstawione Radzie miejskiej do zatwierdzenia, czy i w jakim kierunku wypowiedzieli się w tym celu powołani, lub powołać się mający znawcy i jakie zapadły uchwały utworzonej wówczas komisji kanałowej, dziś stwierdzić nie mogę, w każdym wypadku jednak istnieje możliwość nawiązania do gotowych już operatów i sprawę zaniechaną kontynuować od nowa.

Na temat oczyszczenia odchodów pokanałowych, miarodajne będą zasięgnąć się mające opinje inżynierów hygieny, chemiki i lekarzy-hygienistów.

Aprioryczne wnioski nie mogą być dopuszczalne w tak ważnej materji.

Co do bulwarów, projektowanych na zaklepionym Wątoku, da się tylko tyle powiedzieć, że wprawdzie już istnieją wykonane przed paru laty mury przybrzeżne i jak wykazały dotychczasowe powodzie, dość wytrzymałej odporności na wysoką wodę, czy zdolne będą jednak do udźwignięcia sklepienia, lub innej cięższej konstrukcji dla dopuszczalnego obciążenia, sprawdzić mogą próby na miejscu i obliczenia statyczne. Prawdopodobnie mury powyższe będą wymagały odpowiedniego wzmocnienia. **Inżynier**

Nowy zarząd
żyd. bibljoteki ludowej „Sifrija Amamith"

Wydział żydowskiej bibljoteki ludowej „Sifrija Amamith" w Tarnowie ukonstytuował się następująco: prezes p. Joachim Neiger, wiceprezes p. Dr Schönfeld, kasjer Dr F. Wasserman, sekretarz M. Marmor, referent książek polskich p. Drowa Weissowa, książek hebrajskich pp. A. Weinberg i Ch. Friedman, książek żydowskich p. Leuchter, książek niemieckich p. Drowa Katzowa, przewodnicząca komisji gospodarczej p. Drowa Grünbergowa. W skład komisji rewizyjnej wchodzą pp. B. Pelbergowa, Dr W. Schenkel i Ch. Friedman.

Ogólni sjoniści! Nabywajcie szekel!

Kadencja sądu przysięgłych

Na roki sądów przysięgłych, które się rozpoczną 13 maja zostali wylosowani nast. sędziowie: Bierzyński Adam, Cichoń Józef, Cylupa Piotr, Gadzioła Marcin, Hebda Kasper, Jasiński Wojciech, Kępa Jan, Kowalski Jan, Krakowski Andrzej, Mazurkiewicz Ferdynand, Micoł Stanisław, Mitnik Franciszek, Nowak Franciszek, Olejarz Ignacy, Pękala Józef, Przeklasa Jan, Słowik Jan, Sobolewski Edward, Sobol Stanisław, Stachowicz Władysław, Suilsz Stanisław, Szczyrek Stanisław, Swiątek Michał, Wieczorek Ludwik, Zych Franciszek, Balas Fryderyk, Banek Piotr, Bogdas Jan, Erazmus Henryk, Flisowski Stanisław, Hauser Abraham, Kochanek Jan, Kania Juljusz, Maś Stanisław, Offinowski Emil, Potępa Franciszek, Sajdera Jan, Sadle Jan, Sowa Stanisław i Studnicki Witold.



Wykaz puszek ściennych z stycznia 1935

Dr Wassermann 7.20, R. Gelb 3.57, Herman Fluhr 3.40, Perlberg 2.78, Muza 2.22, Henryk Holländer 1.77, J. Weissberg 1.72, Blaser 1.36, Benjamin Katz 1.33, Dr Neuman 1.21, Weinstock 1.13, Dr Lauterbach 1.10, org. Buslija 1.10, Joachim Neiger 1.05, Abraham Koscher 1.04. **Po 1 zł:** „Galicja", Dr W. Maschler, Dr Schenkel, Berner, Leopold Schinagel, org. Brith Hakanaim, Leon Fleischer, Dr Goldberg, Natan Kleinhändler 0,94, Dr Fisch 0.92, Fränkel 0.87, Dr Feiwel 0.83, Samuel Jacob 0.82, Henryk Fluhr 0.76, Mondshein 0.72, Regina Handgriff 0.71, H, Neuman 0.71, Samuel Dintenfass 0.70, Toder i Grünberg 0.70, Izrael Bodek 0.68, Salamon Weiss 0.65, Izak Zauder 0.64, S. Fleck 0.62, Leon Borgenicht 0.61, Klapholz 0.61. **Po 0.60:** Lederberger, Rauchwerg, Abr. Jortner, Dr Traumowa 0.58, Leib. Gerstner 0.56, Israelowicz 0.55. **Po 0.50:** Gedalje Bornstein, Steinbockowie, Pinkas Trinczer, Bracia Seiden, Benzion Weitz, Debora Sturm, Moses Leibel, Dr Szymon Bloch, R. Silberpfennig, Israel Keitsch, H. Bieberberg, Majer Fisch, Anzelm Feuer, Kalman Gärtner, M. Weissberg, Saul Gelb, Abraham Blonder, Dr Fenichel, Juda Haber, M. Weissman, „Centrokafel", S. Toder, Herman Osterweil, Dr Muskatenblit, Abr. Spielman, Samuel Haber, Juljusz Steigler, Lemper, Maurycy Abend, inż. Leon Plachte, Markus Chilowicz, Salamon Kleinkopf, Dr Weit, Dora Blatt, org. Haszomer-Hada'i, Jakób Grossbard, Zwi Zwecher, Sara Bienenstock 0.48. **Po 0.40:** S. Welt, Aron Weiser, Mgr Taubeles, Abraham Hauser, J. Schneider, Lea Beck 0.33, Związek Kredytowy 0.32. **Po 0.30:** Rinder i Schneider, inż. Eichhorn, Owide, Maurycy Feld, Samuel Grünhut, Wiktor Thaler, Cyla Feuer, Etka Beck, A. L. Millet, Jojne Kerner. **Po 0.25:** Grabkowicz, Apfelbaum, Mellochowa. **Po 0.20:** Dankowitz, Lion, Natan Spielvogel, Löffel, B. Bernstein, Ozjasz Wurzel 0.17, org. Brurja 0.17, Zygmunt Kerner, Jakób Holländer 0.10.

Miast kwiatów dla p. Wurzlowej z okazji urodzin córeczki org. kobiet żyd. Wizo złożyła na KKL. 5 zł.

Ogłoszenie

Podaje się niniejszem do wiadomości, że w Zakładzie sierót żydowskich w Tarnowie jest kilka wolnych miejsc dla sierót płci żeńskiej. Pierwszeństwo mają sieroty obustronne (bez ojca i matki).

Podania wnosić należy do Dyrekcji Zakładu, Kołłątaja 14.

Z WYDAWNICTW

Pismo Bnej-Sjonu

Staraniem tarnowskiego Bnej-Sjonu ukazał się drukiem pierwszy numer pisma starszej młodzieży ogólno-sjonistycznej p. n. „Bnej-Sjon". Treść numeru stanowią artykuły, omawiające aktualne problemy ogólno-sjonistyczne ze szczególnem uwzględnieniem problemów starszej młodzieży ogólno-sjonistycznej w obrębie organizacji sjonistycznej. I tak Mgr Michał Dintenfass omawia w swym artykule niektóre aktualne zagadnienia ogólno-sjonistyczne naszej dzielnicy. Maurycy Mann omawia znaczenie istnienia i kooperacji organizacyj starszej młodzieży ogólno-sjonistycznej typu „Bnej-Sjon". Józef Lauterbach uzasadnia w swoim artykule konieczność istnienia związku zawodowego robotników ogólno-sjonistycznych. Uzupełniają treść numeru artykuły polityczne oraz kronika Bnej-Sjonu.

Numer w cenie 25 groszy do nabycia w lokalu Bnej-Sjonu, pl. Kazimierza W. 3.

P. Dawid Kaller wydał zbiór aforyzmów, myśli i żartów zebranych z literatury światowej. Nakład autora. Cena 50 gr.

Podziękowanie

WP. Simche Keller i Synowie, Salomon Weltsch, Golstein i Unger, Feiwel Koch, Rosenblatt, Jortner, Szymon i Dawid Seiden, Isak i Stein, Hochberg i Gans, Blond, Dawid Landman, Szyja Grinewise, Moses Klausner, Reisel Rubin, Zauder i Weinstock, Teodor Roth, Grünberg i Toder, Osterweil i Rosner, Moses Dickstein, Chaskel Knecht, Lipman Kanengiesser, Mendel Friedman ofiarowali ubranka dla zakładu sierót żydowskich w Tarnowie.

Łaskawym Ofiarodawcom, jakoteż WP. Szymonowi Seidenowi i Salamonowi Weltschowi za łaskawe zajęcie się zebraniem ubranek — wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie

zarząd zakładu sierót żyd. w Tarnowie

Podziękowanie

WP. Br. Leiblom, jakoteż **WP. Majerowi Wachspressowi** za bezinteresowne wypożyczenie naczynia paschalnego — składa na tej drodze serdeczne podziękowanie

zarząd zakładu sierót żyd. w Tarnowie

KOMUNIKATY

Bnej Sjon. Sobota 11 bm. godz. 4 popoł. plenarka. Uprasza się wszystkich o punktualne przybycie.

Poniedziałek 13 bm. godz. 8 wiecz. pogadanka II grupy nt. „Konsolidacja organizacji sjon. po śmierci Herzla", godz. 9 wiecz. pogadanka III grupy z historji Żydów.

Wtorek 14 bm. godz. 8 wiecz. pogadanka II grupy z aktualji sjonistycznych, godz. 9 wiecz. pogadanka V grupy n. t. „Problem nawodnienia w Palestynie".

Sroda 15 bm. godz. 9 wiecz. pogadanka III grupy n. t. „Znaczenie Uniwersytetu Hebrajskiego".

Czwartek 16 bm. godz. 8 wiecz. II grupa przegląd aktualji sjonistycznych, godz. 8 wiecz. pogadanka IV grupy n. t. „W 75-lecie urodzin Herzla", godz. 9 wiecz. pogadanka V grupy z literatury hebrajskiej.

Z Bnej Sjonu. Na ostatniem posiedzeniu dokooptowano do zarządu Bnej Sjonu następujących tow. Seidenównę Dorę, Schmalholca S., Leibla. Skład kierownictwa grup jest obecnie następujący: I grupa Mgr. Spielman, II grupa Dintenfass, Bogenówna, III grupa Gelbwachs, Rapaport S. IV grupa Zeichner, Seidenówna, V grupa Grünspan, Schmalholz.

Nowa filja pocztowa. W najbliższym czasie zostanie, najprawdopodobniej przy ul. Wałowej, otwarta nowa filja pocztowa, co niewątpliwie będzie wielkiem udogodnieniem dla sfer handlowych i przemysłowych.

ZTGS. „Samson" w Tarnowie przeprowadza pod kierownictwnem p. prof. Tenenbauma próby POS. (Państwowa Odznaka Sportowa). Dodatkowe zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Towarzystwa do dnia 11 b. m.

Sekcja tenisowa ŻTGS. „Samson" zawiadamia zainteresowanych, że korty tenisowe przy ul. Tertila zostały już oddane do użytku. Celem spopularyzowania tej gałęzi sportu Zarząd będzie udzielał początkującym bezpłatnych godzin treningowych, oraz wypożyczał rakiet i piłek. Wszelkich informacji udziela p. Bild na kortach tenisowych lub w lokalu klubowym przy ul. Mickiewicza 12.

Wizo. Posiedzenie wydziału odbędzie się we środę dnia 15 bm. o godz. 6 wiecz.

Baalej Melacha Datijim. W sobotę dnia 11 bm. o godz. 4 popoł. w lokalu Mizrachi, ul. Lwowska 4 wygłosi referat tow. Zwi Gersten n. t. „Znaczenie tegorocznego szekla". Goście i sympatycy mile widziani.

Z org. Haszomer Hadati. Z udziałem członka Kom. Nacz. p. Scheinmana z Krakowa odbyła się onegdaj w org. Haszomer Hadati uroczystość otwarcia lokalu, połączona z uroczystością jubileuszu 13-lecia Hapoel Hamizrachi w Palestynie. Po uroczystym raporcie, który oddbył się w obecności 150 braci i sióstr oraz licznie zebranych rodziców, wygłosił br. Scheinman dłuższy referat o Hapoel Hamizrachi, poczem nastąpiły produkcje chóru i sekcji dramatycznej gniazda.

Hechaluc Pionier. W sobotę dnia 11 bm. punktualnie o godz. 2·30 popoł. ogólna pogadanka na temat: „Harambam weszitato". Referuje tow. Chaim Friedman.

Dziś w piątek 10 bm. nieodwołalnie ostatni występ świetnego humorysty i niezrównanego mistrza pieśni żydowskiej **J. Kołodnego** w sali Sokoła w jego najlepszym programie „Git! Besser! Gur Wojl!" Program obejmuje wyszukane perły repertuaru pieśni ludowej i sentymentalnej, jakoteż humoru i satyry. Dla umożliwienia jaknajszerszym sferom spędzenia miłego wieczoru, ceny wyjątkowo niskie **od 50 gr do 1.50 zł.** Poza całym przewidzianym programem Kołodny w ostatniej części zaprodukuje na żądanie publiczności przeboje z poprzednich programów. Początek o godz. 9·30 wiecz. Sprzedaż biletów w księgarni Fenichla i od godziny 8 przy kasie w Sokole.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie